Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Wilno, Wtorek 23 kwietnia 1929 r. Cena 20 groszy.

KURJER WILEŃSKI

Rok VI. NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY Nr. 93 (1438)

Uroczystości 10-cio lecia wyzwolenia Wilna.

Przemówienie inspektora armji generała Rydz-Śmigłego

na Akademji w dniu 19 kwietnia 1929 r.

Szanowni Państwo!

Komitet urządzający dzisiejszą uroczystość zaszczycił mię zaproszeniem wygłoszenia kilku słów z moich wspomnień osobistych, związanych z wyprawą wileńską. Zastanawiałem się. Mówić, — czy nie mówić?

I co mam mówić? Zbyt wielką było pokusą możliwość nawiązania bezpośredniego kontaktu z tem środowiskiem, z którem mię łączy tyle przeżyć. Jednak o wspomnieniach osobistych mówić nie będę. Sądzę bowiem, że interesującymi być mogą tylko wspomnienia osobiste ludzi, którzy tworzyli epokowe dzieła. Pozwalają one poznać nieznane czynniki wypadków, wydobywają na jaw w indywidualny sposób ujęcia i warsztat pracy wielkich ludzi. W roku 1919 byłem skromnym dowódcą dywizji, którego życie los wplątał w wypadki historyczne. Zajmę się więc kilkoma kwestjami ogólnej natury.

* * *

Koncepcja operacji wyprawy wileńskiej da się krótko ująć w sposób następujący: Ogromny polot w łączności z wielkim ryzykiem. Postawienie sobie, w sytuacji niepewnej ryzykownej, wielkich celów. Te wielkie cele mają być osiągnięte małymi środkami. Oddziały wojskowe, które realizowały tę koncepcję, miały wprawdzie bardzo dobrą kadrę oficerską i podoficerską, szeregowcy jednak byli rekrutami, których większa część dopiero na kilka dni przed wyprawą broń otrzymała.

Dlatego też trudną do zrozumienia wydaje się ta koncepcja tak długo, jak długo nieprzypisuje się jej tajnego związku z duszą jej Twórcy.

Marszałek Piłsudski mówi o sobie, przenosząc się myślą, do chwil wykonania planu: „Duszę moją wołał mus lat młodych, miłości i wspomnień, Wilno było dla mnie dziedzictwem długich lat tęsknot i przywiązań".

Później mówi: „ukochane Wilno... jadąc uczyłem moich oficerów kochać to miasto Mickiewicza i Słowackiego. Miłość ich śpiewa jeszcze w przestrzeni, bo jest nieśmiertelna, Ich to stopy wędrowały wśród tych borów i łąk, tak znanych mi, tak mocnymi węzłami związanych z moją duszą".

Wyprawa więc wileńska była realizacją tęskony i marzenia wielkiego serca.

Nie ulega wątpliwości, że teoretycznie biorąc, Wódz w każdej bitwie, jaką mu przychodzi stoczyć, musi dać i stara się dać maximum wysiłku swej myśli i woli.

Niezawsze jednak los pozwoli wybierać chwilę i warunki bitwy.

Wódz musi stoczyć dużo bitew, ale tylko niektóre z nich są bitwami, które on kocha. Wiemy zaś, że żadna praca ludzi tak głęboko nie jest związana z duszą twórcy, jak praca wojenna, na którą wpływają głębokie instynkty i czynniki niedające się często ująć w reguły i których istnienie nie da się sztucznie utworzyć. Dusza wodza jest przecież duszą człowieka — ma ona swe ukochania i swe wstręty.

Wyprawa wileńska była związana z duszą Wodza mocnymi węzłami uczuciowości. Ale nietylko to jest cechą charakterystyczną.

Marszałek Piłsudski traktował wyprawę wileńską, jako swój egzamin. Była to pierwsza Jego operacja.

Dlatego też są w niej te wielkie cele i ta trudność wykonania. Miała ona swą wyjątkowością udowodnić, że tylko wyjątkowy człowiek może ją zrealizować. Miała ona wykazać, że wśród wielu patentowanych pretendentów do buławy wodzowskiej żaden z nich nie jest jej godnym a tylko Twórca koncepcji i jej wykonawca może być Naczelnym Wodzem Polskim. Wśród tych murów wileńskich odbywał się bitewny egzamin tego człowieka, który tak ściśle zespolił się z Polską, że Jego życie stało się historją Polski. Od tego egzaminu zależał nietylko dalszy Jego los, ale zależało to wszystko, co się później dziać miało w Polsce.

Syn tej ziemi zmuszony do opuszczenia jej w latach niewoli, powraca do niej na czele kolumn wojska, wśród huku strzałów, jako jej Oswobodziciel. Wypełnia dziedzictwo długich lat tęsknot i przywiązań, a ta ziemia daje Mu nowe dziedzictwo, siły i władzy w Polsce. Zdarzenia te posiadają głębię i piękno antycznych mitów.

To co dotychczas mówiłem było określeniem, że się wyrażę, terminologją wojskową sytuacji duszy Wodza. Jakaż była sytuacja ducha narodu w owym czasie?

* * *

Cztery laty ognia, głodu i wojny zrujnowały nietylko wiekowy dorobek materjalny Polski, ale również zniszczyły jej siły móralne. Wojna zbyt długo tratowała Polskę. U ścian Rzeczypospolitej płonęły rewolucje, w Polsce mnogie rzesze ludzi wydziedziczonych wykolejonych. Polacy zmarnieli, zmartwieli, stali się ludźmi małymi, skromnymi, zrezygnowali z wielkich wymagań. Działały też i sytuacje zagraniczne, po Polsce zaczęła się błąkać jakaś nowa upiorna koncepcja Polski po Bug. Od tego szarego, beznadziejnego tła odrywają się kolumny żołnierzy Marszałka Piłsudskiego, mijają nietylko Bug, ale i Niemen, Ich żołnierski krok jest krokiem Polski do wielkości.

Ich marsz świadczy o tem, że Polacy nie chcą być narodem małym, lecz chcą być wielkim narodem, że Polacy pamiętają swą przeszłość historyczną, że czują się na siłach stanąć w szeregu wśród innych wielkich narodów, by spełniać swe historyczne przeznaczenie. Wyprawa wileńska była więc przełamaniem wewnętrznej bezsiły i rezygnacji narodu polskiego. Dlatego też słuszną rzeczą jest i naturalną święcenie dnia dzisiejszego w sposób tak uroczysty. W ciągu wojny polskiej były bitwy krwawsze, w których brała udział większa ilość wojska, a jednak wiedzą o nich tylko archiwa wojskowe, mówią fachowe pisma wojskowe, pamięta żołnierz, który się w nich trudził. Nie mają one dla narodu polskiego tego wyjątkowego przełomowego znaczenia, które ma wyprawa wileńska. Stała się ona symbolem przemian ducha narodu Polski Odrodzonej. My, żołnierze Marszałka Piłsudskiego, wiedzieliśmy o tem. Wiedzieliśmy o tem maszerując na Wilno i czuliśmy to tu w Wilnie, gdy długi korowód stu trumien żołnierskish, niesiony na barkach ludności cywilnej, wyciągnął się od pałacu Biskupiego ku Rossie.

Wielkanoc 1919 roku była wielką nietylko dla Wilna, ale dla całej Polski.

Już w przededniu uroczystości niedzielnych miasto przybrało charakter odświętny. Wszystkie domy udekorowano flagami państwowemi. Wieczorem ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestr wojskowych..

Na ulicach panuje nastrój podniosły. Dzień następny był wielkim aktem żywiołowej wdzięczności wszystkich wilnian za wspaniały orężny czyn Marszałka Piłsudskiego i żołnierza polskiego, który swem bohaterstwem wyzwolił Ziemię Wileńską z niewoli. Radość panowała powszechna.

Przyjazd i powitanie gości.

Przybyłych w niedzielę rano warszawskim pośpiesznym pociągiem przedstawiciela Pana Marszałka Piłsudskiego gen. Rydza-Śmigłego, gen. Dreszera, Zaruskiego, ministrów Prystora i Staniewicza, pułk. Belinę-Prażmowskiego, deputacje pułków, które walczyły o Wilno i in. witano owacyjnie.

Na dworcu oczekiwali przyjazdu gości wojewoda Wł. Raczkiewicz, inspektor armji gen. Dąb-Biernacki, z gen. Krok Paszkowskim, zastępującym dowódcę O. K. III i komendantem placu ppułk. Giżyckim, wice-wojewoda Kirtiklis, prezydent miasta Folejewski, posłowie Piłsudski, Kościałkowski, korpus oficerski z dowódcami pułków wileńskich na czele reprezentanci władz z prezesami Pietraszewskim, Maleckim, Kopciem, Staszewskim i in., komendant policji państwowej nadkomisarz Izydorczyk wiele osób z wszystkich sfer tutejszego społeczeństwa. Generał Rydz-Śmigły przeszedł przed frontem kompanji honorowej 6 p.p. Leg., a następnie przed frontem szeregów kolejarzy ze sztandarem i zastępów młodzieży szkolnej. Rozległy się gromkie okrzyki na cześć Marszałka Piłsudskiego, generałów, którym maleńkie dzieci wileńskie ofiarowały wiązanki pięknych kwiatów.

Reprezentujący Pana Marszałka gen. Rydz-Śmigły zamieszkał w pałacu jako gość p. wojewody wileńskiego.

Nabożeństwo dziękczynne w Ostrej Bramie.

Od wczesnego rana mroźnego początkowo słonecznego dnia tłumy ludności wyległy na ulice, zdążając ku Ostrej Bramie. O godz. 10-ej min, 15 rozpoczęło się w kaplicy nad Ostrą Bramą przed cudownym obrazem Matki Boskiej, solenne nabożeństwo dziękczynne, celebrowane przez J. E. Wileńskiego Metropolitę ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego i J. E. ks. Biskupa Bandurskiego w asystencji duchowieństwa. Mszy św. słuchali wraz z rzeszami Wilnian u stóp kaplicy: gen. Rydz-Śmigły, Żeligowski, Dreszer, Zaruski, inspektor armji- Dąb-Biernacki, ministrowie Prystor, Staniewicz, Marszałek Senatu Szymański, wojewoda Raczkiewicz, pułk. Sławek, pułk. Belina-Prażmowski, b. generalny komisarz Ziem Wschodnich Osmołowski, konsul łotewski Donas, posłowie Piłsudski, Kościałkowski, Mackiewicz, Okulicz i in.. naczelnik Wydziału M. S. W. Suchenek-Suchecki, pułkownicy i deputacje pułków, naczelnicy władz oraz cały szereg najwybitniejszych osobistości z wszystkich sfer naszego miasta.

Ku końcowi nabożeństwa wygłosił z krużganku nad Ostrą Bramą podniosłe kazanie ks. biskup Bandurski. Rozpoczął słowami Ewangelji św., nawiązał do wspomnień, jakie Ziemia Wileńska przechodziła tortury męczarnie przez długie lata. Miało jednak Wilno chwile, w których smutek w radość się obracał. Taką chwilą był rok 1812, kiedy zabłysła dla Polaków radosna jutrzenka, gdyż Napoleon obiecywał wskrzesić Polskę. W roku owym stanęli w murach Wilna polscy ułani 8 pułku, którzy z Napoleonem wkroczyli do naszego grodu, witani triumfalnie w nadziei, że dla Korony i Litwy przyjdzie kres prześladowań i ucisku.

Zapadła jednak potem dalsza noc niewoli. I oto przyszedł inny dzień zwycięstwa. Wielkanoc roku 1919, dzień wielki. Kiedy Warszawa była w rozstroju i chaosie, Poznań borykał się z jarzmem niemieckiem, a Lwów się krwawił krwią swoich Orląt któż pomyślał o dalekiem Wilnie? Oto pomyślała opatrzność, pomyśleli obrońcy Wilna i Wódz Naczelny Józef Piłsudski, który wbrew rachubom świata całego pośpieszył na pomoc zagrożonemu miastu. Opracował on plan genjalny, a wykonali ten plan rycerze, wierzący nieomylnie w szczęście, pomyślną gwiazdę i genjusz Wodza. Kilkuset szwoleżerów polskich, walczących od roku 1914 pod wodzą Piłsudskiego,—zjawia się u Ostrej Bramy. I znów polscy ułani stają u bram Wilna, korny oddając najpierw hołd N. P. Marji, Monarchini Niebios, Polski i Litwy Królowej.

19 kwietnia 1919 roku był dniem wspanialszym, jaśniejszym, aniżeli dzień wkroczenia ułanów napoleńskich. Teraz już nie pod obcymi znakami obcego mocarza, lecz pod sztandarem amarantowym, pod znakiem Orła Białego szło wojsko polskie, niosąc prawdziwą wolność pod hasłem „Równi z równymi, wolni z wolnymi" dla tej ziemi, przesiąkłej krwią męczeńską przeianą przez jej synów. Niechże ta radość, zakończył złotousty kaznodzieja, trwa nie tylko dzisiaj, nietylko w dziesiątą rocznicę, ale niech będzie w czynach naszych na dalszy rozwój i potęgę Państwa na chwałę i rozkwit tej męczeńskiej, a dzisiaj triumfującej ziemi. „Pani Ostrobramska, Królowo Polski i Litwy, rządź nami wszechwładnie i prowadź ziemię Wileńską do największego rozkwitu".

Nabożeństwo zakończyło się odśpiewaniem hymnu „Boże coś Polskę".

Defilada.

Równocześnie z nabożeństwem, na przyległych ulicach ustawiały się kilkutysięczne oddziały wojsk załogi wileńskiej i okolicznych załóg, oczekując na znak do rozpoczęcia defilady. Rozpoczęła się ona o godz. 12 min. 30. Defiladę przyjmował na ulicy Wielkiej przed kościołem św. Kazimierza gen. Rydz-Śmigły w otoczeniu orszaku generalicji, w obecności p. wojewody wileńskiego i innych dostojników.

Z chwilą udania się generała Rydza-Śmigłego z p. p. ministrami, wojewodą i innymi dostojnikami na Akademję, na której generał Rydz-Śmigły przemawiał dalszą defiladę organizacyj społecznych przyjmował z upoważnienia generała Rydza-Śmigłego generał Krok-Paszkowski zastępujący dowódcę O. K. III wraz z wicewojewodą Kirtiklisem.

Po defiladzie wojsk i policji państwowej ruszyły pochodem ze sztandarami organizacje z towarzyszeniem orkiestr. Defilowali kolejarze, witani owacyjnie przez ludność, jako ci, którzy tak wielce w pamiętne dni kwietniowe dopomogli do zwycięstwa, dalej szły zastępy przysposobienia wojskowego i byłych wojskowych, korporacje akademickie i szkoły, organizacje społeczne, cechy i związki zawodowe, straż pożarna na samochodach i t. d.

Akademja w Sali Miejskiej

O godz. 2 popołudniu rozpoczęła się w przepełnionej publicznością Sali Miejskiej uroczysta Akademja. Akademję zagaił prezydent miasta Wilna Folejewskii wezwaniem obecnych do oddania hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Ignacemu Mościckiemu i Panu Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu, oraz do uczczenia obecnych w sali generałów Żeligowskiego, Rydza Śmigłego, Zaruskiego, Orlicz-Dreszera, tych wszystkich bohaterów, żołnierzy polskich, którzy walczyli o oswobodzenie ziemi Wileńskiej. Publiczność powstała z miejsc, wznosząc entuzjastyczne okrzyki, wśród gromkich oklasków. Mówca zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć Rządu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, powtórzonych z zapałem przez obecnych. Chór „Echa" a następnie orkiestra wojskowa wykonała marsz 1-ej brygady.

Witany długotrwałymi oklaskami i okrzykami „Niech żyje" wszedł następnie na trybunę generał Rydz-Śmigły, którego przemówienie podajemy w całości na naczelnem miejscu.

Przemówienie marszałka Szymańskiego.

Zkolei zabrał głos marszałek Senatu Szymański, kreśląc ciężką sytuację Polski w okresie wojennym, gdy ręce sąsiadów sięgały po nasze ziemie, a zwłaszcza po ziemie wschodnie. Żołnierz polski obronił wówczas ziemię wileńską, a wola ludności wileńskiej znalazła swój wyraz w uroczystej uchwale Sejmu Wileńskiego z dnia 20 lutego 1922 r. proklamującej powrót ziemi Wileńskiej do odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej. Dzień dzisiejszy jest dniem dziękczynienia ludności Pierwszemu Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu.

Przemówienie pos. Kościałkowskiego.

Ostatni przemawiał poseł Kościałkowski. Mówca odczytał szereg dokumentów świadczących o ciężkiem położeniu Wilna za czasów okupacji niemieckiej, kiedy gwałcenie swobód obywatelskich i znęcanie się okupantów nad bezbronną ludnością było na porządku dziennym. Już jednak wtedy Marszałek Polski pamiętał o Wilnie, dążąc do utworzenia w tym kraju organizacji wojskowej. Po powrocie z Magdeburga Józef Piłsudski zajął się usilnie sprawą obrony tego kraju, przyczem musiał walczyć o możność zdobycia Wilna z temi partjami politycznemi, które, nie pozbywszy się pierwiastków niewoli, występowały przeciwko wodzowi narodu. Początek tej wrogiej akcji nie powstał w Wilnie i honor Wilna pod tym względem jest czysty. Skrzydła do lotu Marszałka Piłsudskiego były podcinane przez niechęć społeczeństwa, przez niewiarę we własne i Jego siły. I oto Wilno po raz drugi wpada w niewolę i Wódz Naczelny po raz drugi decyduje się na walkę czynną o wyzwolenie Wilna i dzieło to porucza generałowi Żeligowskiemu. (W tem miejscu publiczność urządza serdeczną owację na cześć obecnego na sali generała). Wezwaniem do zaprzestania waśni i swarów partyjnych na tem zwłaszcza terenie i do przysporzenia w ten sposób Państwu Polskiemu potęgi zakończył poseł Kościałkowski swe przemówienie.

Nastąpiły produkcje chóru „Echa".

Telegramy do Pana Prezydenta, Marszałka Piłsudskiego i Premjera Świtalskiego.

Po Akademji wysłane zostały do Warszawy następujące telegramy:

Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki Warszawa—Zamek.

„Zebrani w dniu dzisiejszym na uroczystej Akademji z powodu 10-lecia wyzwolenia Wilna przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, sądownictwa, duchowieństwa wszystkich wyznań, uniwersytetu, ciał parlamentarnych, samorządów, towarzystw i organizacyj społecznych, młodzieży oraz najszerszych warstw społeczeństwa przesyłają Ci, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, za mojem pośrednictwem wyrazy najgłębszej czci i hołdu, zapewniając, że nie ustaną w pracy nad ugruntowaniem pomyślności ziemi Wileńskiej ku chwale i pożytkowi Najjaśniejszej Rzeczypospolitej".

Wojewoda Władysław Raczkiewicz i Prezydent miasta Józef Folejewski.

Marszałek Polski Józef Piłsudski Warszawa—Belweder.

„W dziesiątą rocznicę wiekopomnego dnia, w którym wojska polskie prowadzone Twoją, Panie Marszałku, zwycięską wolą i genjuszem wkroczyły do uciemiężonego Wilna ślę Ci, Najczcigodniejszy Wodzu, w imieniu i zgodnie z wolą zebranych na uroczystej Akademji przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa wileńskiego słowa żywej miłości i niewygasłej wdzięczności na Twój zbawczy i nową erę otwierający w dziejach Wileńszczyzny czyn. Nie oszczędzimy trudu, aby otrzymanego z rąk Twoich skarbu wolności nie umniejszyć, ale pomnożyć go według sił i możności dla dobra i potęgi naszej Ojczyzny".

Wojewoda Władysław Raczkiewicz, Prezydent miasta Józef Folejewski.

Prezes Rady Ministrów Kazimierz Świtalski Warszawa.

„W uroczyste święto 10-lecia powrotu Wilna i ziemi Wileńskiej na łono Rzeczypospolitej Polskiej zgromadzeni na wielkiej Akademji reprezentanci władz cywilnych i wojskowych oraz wszystkich instytucyj i organizacyj społecznych województwa wileńskiego składają za mojem pośrednictwem zapewnienia całkowitego oddana w pracy dla dobra Państwa pod kierownictwem i opieką Rządu Polskiego".

Wojewoda Władysław Raczkiewicz, Prezydent miasta Józef Folejewski.

Telegramy gratulacyjne.

Z okazji obchodu 10 lecia wyzwolenia Wilna nadeszły liczne telegramy gratulacyjne od bawiącego w Warszawie arcybiskupa prawosławnego Teodozjusza, od b. wojewody Sołtana, senatora Walerego Romana, od dowódcy lwowskiego okręgu gen. Popowicza, od gen. Skierskiego, od szefa sztabu głównego gen. dywizji Tadeusza Piskora, dalej z Mołodeczna od pułk. Bociańskiego dowódcy 86 p.p., od pułk. Abłamowicza dowódcy 11 pułku ułanów legjonowych, który nie mógł wysłać do Wilna delegacji z powodu święta pułkowego, przypadającego w tym samym dniu.

Dalej depeszowali m. in. prof. Bronisław Kaden, generalny konserwator Jerzy Remer i in.

Śniadanie u p. wojewody.

Przybyłych na uroczystości 10-lecia wyzwolenia Wilna obrońców jego z gen. Rydz.-Śmigłym na czele, ministrów Prystora i Staniewicza oraz deputacje pułków, które brały udział w walkach o Wilno podejmował ze staropolską serdeczną gościnnością p. wojewoda wileński w białej sali pałacu śniadaniem w niedzielę o godz. 16-ej.

Reprezentujący Marszałka Piłsudskiego gen. Rydz. Śmigły zajął pierwsze miejsce pośród książąt kościoła ks. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego i Biskupa Bandurskiego, naprzeciwko zaś Wojewoda Wileński pośród generała Żeligowskiego i marszłka senatu Szymańskiego, Nastrój panował entuzjastyczny, wyrażający się w hołdach składanych obrońcom Wilna.

Pierwszy toast wzniósł wojewoda wileński na cześć tego, który jest uosobieniem majestatu Państwa, otaczanego powszechną głęboką czcią Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego. Następnie w pięknych słowach mówił wojewoda o czynach żołnierza polskiego, przed którymi cały naród chyli kornie czoła. „Myśli nasze—mówił—zwracają się ku temu, który był personifikacją walki o niepodległość, który kierując się hasłem *contra spem spero* porwał żołnierzy do czynu. Pamiętamy te dni wiosenne, dni kwietniowe, kiedy Naczelny Wódz prowadził swe tak nieliczne hufce na odsiecz Wilna". P. Wojewoda zwrócił się następnie do gen. Rydza-Śmigłego z następującemi słowy: „Panie Generale! Jesteś przedstawicielem wśród nas piewszego Marszałka Polski, bądź wobec Niego wyrazicielem naszej serdecznej zbiorowej wdzięczności dla Niego po wszystkie czasy. Powiedz Mu, że czyn Jego orężny nie poszedł na marne, że tutaj na tej glebie, którą Wódz tak ukochał, pracujemy zgodnie z roku na rok, z miesięca na miesiąc, zgodą pogłębiamy coraz bardziej, coraz mniej jest pośród nas tych, którzyby nie chcieli stanąć do szeregu, do dalszej pracy w myśl Jego ideałów dla dobra Rzeczypospolitej. Zapewnij Pana Marszałka, że w tej pracy wytrwamy i złóż Mu

(Dokończenie na stronie drugiej).

Wywiad pożegnalny prof. Bartla.

W ostatnim numerze „Illustr. Kurjera" ukazał się wywiad pożegnalny z b. premjerem prof. Bartlem. Część pierwsza wywiadu stanowi artykuł, który b. prem. Bartel rozpoczął przed wyjazdem, a który miał być poświęcony dwóm typom psychicznym: „żałobnikom" i „solenizantom".

Niedokończony artykuł p. t. „Żałobnicy" i „Solenizanci".

„Dwa typy psychiczne zwracają na siebie uwagę w różnych momentach naszego życia państwowego: solenizanci i żałobnicy.

Cechą wspólną obu tych typów jest zadowolenie każdej z nich z siebie i upodobanie do życia gromadnego i wytwarzanie specyficznych atmosfer.

Pogląd na życie pierwszego typu psychicznego jest bardzo jasny, świetlany, szampański i bardzo uproszczony. W atmosferze solenizantów niema miejsca na wątpliwości, na obawy, niepokoje, zwątpienia lub zgrzyty. Wszystko jest tak, jak właśnie być powinno — wszystko jest najlepsze. Solenizanci są to natury bardzo młode i bardzo żywe. Stan beztroski jest tu stanem normalnym.

W różnych momentach naszego życia państwowego zwraca na siebie uwagę inny pewien typ, który określiłbym mianem „żałobnika". Od czasu do czasu ludzie ci wypełzają na powierzchnię i z udaną faryzeuszowską troską usiłują wywołać pogrzebowe nastroje. Udają smutek, którym zakażać radzi całe społeczeństwo. Najdrobniejsze zdarzenia potrafią powiększyć do rozmiarów katastrofy — logika ich nie obowiązuje. Dotychczas jest ich powołaniem — budzenie wiary i ufności zaprzeczeniem racji ich istnienia, ich politycznej egzystencji.

Na konwentyklach, a także w prasie podnosi się alarm, że gospodarczo kraj zapada się, że zbliżamy się do katastrofy.

Od pewnego czasu „żałobnicy" podjęli znowu pracę.

Konsolidacja gospodarcza Polski.

Zapytany następnie w sprawie sytuacji gospodarczej Polski p. premjer odpowiada

— Polska w roku 1929 nie jest Polską z przed laty—odpowiada p. Bartel. — Czy się to komu podoba, czy nie, czy to kogoś raduje, czy też smuci. Polska jest dzisiaj krajem gospodarczo na tyle skonsolidowanym, stężałym, że niczyje rachuby zaskoczyć tu nie mogą. Zmiana tego czy innego ministra nie zdolna jest już zachwiać fundamentami gospodarczemi państwa. I to właśnie jest wykładnikiem zdrowia, które obejmuje coraz szersze dziedziny naszego życia.

Wbrew temu co się pragnie rozgłaszać, nasza sytuacja gospodarcza jest dobra. O ile zależną jest ona od warunków zewnętrznych, np. pieniężnych rynków zagranicznych, nie jest gorsza, aniżeli w innych państwach, zależnych od tychże samych warunków.

Jeżeli Bank Polski podniósł stopę procentową — oświadcza p. prof. Bartel — zrobił to dlatego, że musiał, jeśli nie chciał robić rzeczy znacznie gorszej, a mianowicie ograniczyć kontyngentu kredytów.

Stosunek do Sejmu.

Rozmowa schodzi na temat stosunku p. Bartla do Sejmu oraz wrażenia, jakie ten stosunek wywołał w sferach konserwatywnych.

— Ani ja, a tem mniej „panicze" z organów konserwatywnych, nie wiedzą jeszcze, jak ustosunkuje się nowy rząd do Sejmu.

Nie możemy tego wiedzieć z braku jakichkolwiek wynurzeń teoretycznych, ani też z braku jakiejkolwiek bądź praktyki.

A poza tem nie rozumiem, na czem miała polegać moja ustępliwość w stosunku do Sejmu, który jest, żyje, działa i którego z powierzchni życia polskiego usunąć nie jest rzeczą tak łatwą, a mojem zdaniem nie jest rzeczą także potrzebną i pożyteczną, czego pewni młodzieńcy wileńscy nie mogą zrozumieć. Taki młody człowiek z niesłychanym tupetem potrafi naprzykład zapowiadać nowy zamach stanu.

Tych zamachów ma on w kałamarzu nieograniczoną ilość. Wywołuje je z niesłychaną łatwością, zawsze cudzemi rękami i na cudzy rachunek. Muszę stwierdzić, że tego rodzaju nieobliczalne młodzieńcze elukubracje szkodzą Polsce napewno więcej, aniżeli podniesienie dyskonta w Banku Polskim.

Jeżeli tym panom zdaje się, że zniesienie z powierzchni polskiej ziemi reprezentacji narodowej przyniesie krajowi szczęście, wypełni jego skarb, zatrudni wszystkich ludzi i t. p., to jest to przypuszczenie, którego ja nie podzielam w żadnym stopniu.

Miałem sposobność wypowiedzenia wielokrotnie już to w izbie poselskiej, już to w Senacie, bardzo ostrych słów krytycznych o metodach pracy współczesnych polskich sejmów. Ale dążność do naprawy ustroju, czy organizmu nie może być równoznaczna z jego zabijaniem".

Marsz. Daszyński powraca do zdrowia.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Marszałek Daszyński, który zaniemógł i od kilku dni pozostaje w swoim mieszkaniu od dnia wczorajszego czuje się lepiej i przypuszczalnie jeszcze w bież. tygodniu będzie mógł powrócić do normalnego urzędowania. Marszałek Daszyński, jak orzekli lekarze, chory jest na osłabienie mięśnia sercowego.

Ślub p. Devey.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W najbliższych dniach odbędzie się w Warszawie ślub córki doradcy finansowego rządu polskiego pan Devey z Algierem, jednym z najbliższych współpracowników p. Devey'a. Ślub ściągnie do Warszawy kilkudziesięciu wybitnych przedstawicieli amerykańskiego świata finansjery i dyplomacji.

Między innymi przybył już do Warszawy znany finansista amerykański wiceprezes wielkiego banku Irwing-Nacional Banck w Nev-Yorku p. James Hecker.

Oczekiwany jest również przyjazd do Warszawy agenta reparacyjnego w Berlinie p. Packera Gilberta. Ogółem będzie pięćdziesięciu pięciu wybitnych i wpływowych osobistości amerykańskich.

Sensacyjne aresztowanie 4 pleczkajtisowców

uzbrojonych w rewolwery i granaty.

RYGA, 22. IV. (Tel. wł.). Według niesprawdzonych i brzmiących mało prawdopodobnie wiadomości z Kowna, w dniu wczorajszym w Szawlach zatrzymany został samochód z 4 osobami uzbrojonemi w granaty i mauzery. Ustalono rzekomo, że zatrzymani okazali się agentami organizacji Pleczkajtisa i na samochodach przybyli z Wilna. Zaleziono jakoby u nich wiele egzemplarzy dziennika litewskiego „Pirmyn", a także wiele dokumentów.

Aresztowani osadzeni zostali w więzieniu szawelskiem. Według dalszych doniesień aresztowani dostać się mieli na Litwę z Wilna przez Łotwę. Wszyscy czterej byli uczestnikami powstania w Taurogach i w swoim czasie uciekli zagranicę. Jak wiadomo, jutro rozpoczyna się w Taurogach rozprawa sądowa przeciwko uczestnikom tego powstania. Wskutek tego rozeszły się pogłoski, iż aresztowani zamierzali wykonać zamach terorystyczny podczas posiedzenia sądu.

B. cesarz Wilhelm stara się o przyjazd do Niemiec.

BERLIN, 22. IV. Pat. „Welt am Abend" podaje pogłoski o staraniach b. cesarza Wilhelma celem uzyskania zezwolenia na chwilowy przyjazd do Niemiec. Były cesarz wyrazić miał chęć wzięcia udziału w pogrzebie zmarłego onegdaj brata jego księcia Henryka pruskiego. Doradcy cesarza zwrócić się mieli telegraficznie do pewnych osobistości w Berlinie z prośbą o interwencję. Prócz tego, jak donosi „Welt am Abend", zaapelowali do syna prezydenta Hindenburga, który miał jakoby objawić gotowość interwencji u swego ojca. Również minister Stresemann miał zostać uproszony o interwencję na rzecz byłego cesarza.

(Dalszy ciąg uroczystości wyzwolenia Wilna).

życzenia nasze najserdeczniejsze jak najdłuższych lat. Toasty na cześć Pana Prezydenta i Pana Marszałka przyjęli zebrani hucznymi oklaskami i okrzykami „Niech żyje". Nastąpiły toasty p. Wojewody na cześć generałów Rydza-Śmigłego, Dreszera, Zaruskiego, pułk. Beliny wreszcie piękny toast: „Niech żyje żołnierz polski".

Odpowiadał Rydz-Śmigły toastem w imieniu Pana Marszałka na cześć ziemi Wileńskiej, w ręce wojewody Raczkiewicza. Generał wspomniał o ścisłych mocnych węzłach, łączących Marszałka z ziemią Wileńską. „Wśród — mówił — kolumn żołnierskich, które maszerowały na Wilno w roku 1919 była wielka liczba tych, co Wilna wcale nie znali, co znali je po największej części ze słów wielkiego wieszcza Adama, a jednak wszyscy kochali tę ziemię już naprzód przejęci i porwani głęboką uczuciowością Wodza i miłością Jego do Wilna. I później Wódz często przybywa do Wilna, ażeby w tchnieniu tej ziemi zaczerpnąć nowych koncepcyj do przyszłości Polski — ażeby tu nowe drogi dla rozwoju Rzeczypospolitej kreślić".

Poseł Kościałkowski toastował na cześć wojewody Raczkiewicza, prezydent miasta Folejewski na cześć armji. Szedł cały szereg toastów na cześć ks. Biskupa Bandurskiego, generałów Żeligowskiego, Zaruskiego, Dreszera, pułk. Beliny, kierownika samoobrony wileńskiej mjr. Dąbrowskiego i innych obecnych na przyjęciu obrońców miasta. Szły toasty na cześć kultury polskiej w ręce rektora U. S. B., który zkolei w toaście swym wyraził wdzięczność dla Marszałka Piłsudskiego, jako tego, który „Rozdzielił serce między armją. a Uniwersytetem Wileńskim". Ks. rektor Falkowski złożył zarazem imieniem Uniwersytetu Stefana Batorego hołd najgłębszej wdzięczności za czyn Józefa Piłsudskiego, który ten Uniwersytet wskrzesił. Toastowano na cześć kobiet polskich, a następnie specjalnie kobiet wileńskich na ręce kilku obecnych pań: p. wicewojewodziny Kirtiklisowej: p. Łokuciewskiej, p. Romer-Ochenkowskiej, p. mecenasowej Burhardtowej. Szereg toastów zakończyli generał Dreszer tradycyjnem „Kochajmy się" i legun, przedstawiciel delegacji żołnierskich pułków. walczących w swoim czasie o Wilno, toastując na cześć Marszałka Piłsudskiego i generała Rydza-Śmigłego.

W pełni radosnego nastroju i powszechnego ożywienia przeciągnęła się ta biesiada do godz. 7-ej wieczór.

RAUT.

O godz. 9-ej wiecz. salony kasyna garnizonowego zaczęły się zapełniać przybywającymi na raut, wydany przez miasto, gośćmi, między któremi znajdowały się wszystkie niemal osobistości urzędowe wymienione poprzednio oraz liczni przedstawiciele społeczeństwa miejscowego z rodzinami. Gospodarze gościnnie podejmowali zebranych przekąskami, herbatą i słodyczami. Po godz. 11-ej z inicjatywy młodej części towarzystwa rozpoczęły się tańce, które przeciągnęły się poza północ

Odjazd pp. ministrów do Warszawy.

O godz. 10 m. 30 wiecz. p. p. ministrowie Prystor i Staniewicz odjechali do Warszawy.

Podziękowanie p. prezesa Rady Ministrów.

P. prezes Rady Min. dr. Świtalski nadesłał na ręce p. wojewody Raczkiewicza telegram z podziękowaniem za przesłaną p. premjerowi przez uczestników akademji niedzielnej z okazji 10-lecia oswobodzenia Wilna—depeszę.

W gminie Ewangelicko-Reformowanej.

W dniu 21 b. m. w kościele Ewangelicko Reformowanym odbyło się o godz. 11 uroczyste nabożeństwo, o godz. zaś 18, Związek młodzieży Ew.-Reformowanej im. Szymona Konarskiego zorganizował akademję w sali „kresowej". Akademję zagaił kurator Synodu Ew.-Ref. Witold Jodko, poczem p. W. Komorowski wygłosił przemówienie o historycznym dniu 19 kwietnia 1919 r. Po uczczeniu pamięci poległych bohaterów i odśpiewaniu przez chór Związku młodzieży hymnu, nastąpiła część koncertowa.

Hymn „O Polsko" F. Starczewskiego i „Pieśń o Komendancie" E. Młynarskiego odśpiewała p. J. Korsak-Targowska; pozatem na ogólne żądanie utalentowana artystka wykonała kilka utworów Moniuszki. Następnie członek Związku Z. Iżycki-Herman i p. K. Smolakiewicz wygłosili szereg utworów, z których szczególne wrażenie wywarł poemat „Śmierć lotnika" M. Pawlikowskiego.

Na zakończenie chór Związku młodzieży pod kierownictwem prof. K. Gałkowskiego wykonał wiązankę pieśni polskich.

Odjazd generała Rydz-Śmigłego.

Gen. Rydz-Śmigły, który reprezentował p. Marszałka Piłsudskiego na obchodzie 10-lecia wyzwolenia Wilna, odjechał wczoraj w poniedziałek 22 bm. o g. 22.30 pośpiesznym pociągiem z powrotem do Warszawy. Gen. Rydz-Smigły przeszedł przed frontem kompanji honorowej 1 p. p. leg., która ustawiła się na peronie wraz z orkiestrą i sztandarem i prezentowała broń przy dźwiękach hymnu państwowego Na pożegnanie przybyli na dworzec wojewoda wil. Raczkiewicz z wicewoj. Kirtiklisem, korpus oficerski załogi wil. z dowódcą O. K. III gen. Litwinowiczem, gen. Krok-Paszkowskim i płk. Iwo Giżyckim na czele, prezydent m. Wilna Folejewski z wiceprez. Czyżem, reprezentant U. S. B. prof. Sławiński, starosta grodzki Iszora, komendant policji p. na m. Wilno nadkomis. Izydorczyk i inni. Wraz z gen. Rydz-Śmigłym odjechali do Warszawy generałowie Orlicz-Dreszer i Zaruski, płk. Belina-Prażmowski, nacz. wydz. min. spr. wewn. Suchenek-Suchecki.

Bieg ku uczczeniu 10-lecia wyzwolenia Wilna.

Świat sportowy wileński uczcił 10-letnią rocznicę wyzwolenia Wilna biegiem lekkoatletycznym o charakterze propagandowym (dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych). Bieg ten odbył się 21 kwietnia b. r. z inicjatywy Miejskiego Komitetu W.F. i P.W., który dla zwycięskiego klubu ofiarował piękną nagrodę przechodnią, a dla zwycięzców pamiątkowe plakiety i żetony. Organizację techniczną biegu przeprowadził okr. ośrodek W. F. Wilno.

Zainteresowanie biegiem było wcale duże, o czem świadczy ilość zgłoszeń zawodników przekraczająca 107 osób. Że na starcie stanęło z tej liczby tylko 77, złożyły się na to niepewne warunki atmosferyczne (dotkliwy chłód). Z klubów sportowych najliczniej, jak zwykle, wystąpili saperzy, a dalej Pogoń, Strzelec, Sokół, 77 p. p. (z Lidy) i A. Z. S. Z organizacji p. w. wcale licznie reprezentowany był Zw. Mł. Polsk., Harcerstwo i Zw. Mł. Wiejsk., ze szkół zaś uczestniczyła młodzież szkoły technicznej i handlowej. Poza wojskowymi zawodnikami zrzeszonymi w Wil, O. Z. L. A. (saperzy 77 p.p.) udział w biegu wziął jedynie 1 p. a. p. Leg. (14 zawodnik.), natomiast nie widzieliśmy zupełnie na starcie zawodników 1 p. p. Leg. i 5 p. p. Leg. Kluby te są członkami Wil.O.Z.L.A. i chociażby z tego tytułu winny były zgłosić do biegu (posiadającego okolicznościowy i wyjątkowo uroczysty charakter) swych członków.

Punktualnie o oznaczonym czasie wypuszczono ze startu zawodników, którzy początkowo ławą, a wkrótce potem rozciągnięci, ruszyli na trasę. Była ona łagodna i biegła ogrodami Żeligowskiego, Bernardyńskim i Cielętnikiem. Metę urządzono tym razem w głównej alei Cielętnika, co jest inowacją bardzo racjonalną, tak ze względów sportowych jak i widowiskowych. Już po upływie 6 minut biegu zarysowały się u wylotu alei smukłe sylwetki biegaczy i wkrótce rozgorzała ostatnia decydująca walka tuż przed metą

Na czoło biegaczy wysunął się znany biegacz wileński Halicki Wacław członek W.K.S. „Pogoń" który przerwał taśmę w czasie 6 minut 28,6. Tuż za nim w odległości jakich 8 mtr. przybył do mety jako drugi zawodnik 77 p. p. z Lidy Mościbrodzki. Dalsze zaś miejsca zajmowali kolejno: Rudek (3 p. Sap.) czwarte Żylewicz (3 p. Sap.), piąte Dragon (3 p. Sap.), szóste Jentys (Pogoń), siódme Wróblewski (Pogoń), ósme Samecki (Pogoń), dziewiąte Żylewicz Józef (Sokół) i dziesiąte Rakowski (Harcerstwo.) Po podsumowaniu pktów (klasyfikowanych było 10 pierwszych zawodników) okazało się, że pierwsze miejsce zajął WKS. „Pogoń" (22 pkty) zdobywając tem samem na rok 1929 nagrodę przechodnią miejsk. kom. WF. i PW. Na drugiem miejscu uplasował się 3 p. Saperów (który uległ Pogoni jedynie różnicą 1 pktu) (21 pkt.), trzecie miejsce zajął 77 p. z Lidy (9 pktów), czwarte Sokół (2 pkty) i piąte Harcerstwo (1 pkt.) Przybywających do mety zawodników przyjmowała orkiestra wojskowa. Po zawodach wręczone zostały zwycięzcom nagrody przez mjra Fildorfa. Publiczności na starcie i mecie było b. dużo.

Program uroczystości obchodu 10-lecia Wilna uległ w ostatniej chwili nieoczekiwanym zmianom, a to ze względu na dłużej trwające, niż to przewidział Komitet Wykonawczy, nabożeństwo w Ostrej Bramie.

Opóźnienie w nabożeństwie i defiladzie, spowodowały konieczność skrócenia czasu, przeznaczonego na pochód, gdyż wyznaczona na godz. 1 min. 20 Akademja w Sali Miejskiej, transmitowana wraz z nabożeństwem i kazaniem przez radjo na całą Polskę, nie mogła uledz zbytniemu opóźnieniu i przesunięciu po za wyznaczony czas. Z powodu ogólnego opóźnienia programu uroczystości wynikły nieoczekiwane przesunięcia w czasie, które usprawiedliwiają niewypełnienie przykońcu programu pierwotnie zamierzonego i odpowiednio przygotowanego.

Jak się dowiadujemy opóźnienie w nabożeństwie zostało spowodowane ceremonjałem nadania święceń kapłańskich alumnom seminarjum duchownego.

Rzecz oczywista, że włączenie tego kościelnego ceremonjału do nabożeństwa, które miało stanowić część uroczystości wczorajszych zupełnie nie wchodziło w rachuby Komitetu Wykonawczego Obchodu, bowiem, podobno Komitet nie był o włączeniu tego ceremonjału uprzedzony.

Kartka ze wspomnień.

Stefan Bielak.

Eliza Orzeszkowa w swych pismach, a częściej rozmowach uskarżała się, że prędko w miastach Litwy historycznej jak Wilnie, Grodnie, Mińsku i innych wśród inteligencji polskiej zostaną tylko starcy, kobiety i dzieci, a wszystko co młodsze, żywsze, dzielniejsze, po skończeniu uniwersytetów, lub specjalnych zakładów, wyemigruje za chlebem lub po „złote runo" do Rosji, Syberji, Turkiestanu i t. d.

Otóż w początkach lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia następuje zbawienny zwrot: wielu z naszej młodzieży po ukończeniu wyższych zakładów w Rosji wraca do kraju, aby tu pracować w najskromniejszych warunkach. Najwidoczniej daje się to obserwować w Wilnie, gdzie skończeni prawnicy, matematycy, filolodzy, nawet inżynierowie zajmują skromne posady w Ziemskim i Handlowym bankach, dziękując poparciu Józefa Montwiłła.

W początkach 1892 r. razem z kilkoma kolegami Moskiewskiego uniwersytetu osiada na stałe w Wilnie i Stefan Bielak. Pamięci jego chcę poświęcić słów kilka:

Bielak pochodził ze starej szlachty tatarskiej, osiadłej od dawien dawna w Studziance na Podlasiu, wyprowadzał siebie w prostej linji od generała Bielaka, o czem lubił wspominać, znanego z czynnego udziału w Konfederacji Barskiej, a jeszcze bardziej w Insurekcji Kościuszkowskiej 1794 r.

Jako tatar i mahometanin miał Bielak pod pewnym względem uprzywilejowane stanowisko w naszym kraju, więc został płatnym aplikantem przy Sądzie Okręgowym w Wilnie, prezesem, którego był Kotlarewskij [1]). Bielak, mając możność zrobienia karjery urzędniczej, pozostał samym sobą do końca życia: był Polakiem, gorącym patrjotą, człowiekiem wielkiej odwagi cywilnej, przy nadzwyczajnej prawości charakteru, przytem zdolny, żywego towarzyskiego usposobienia, jeśli do tego dodamy, że pomimo tatarskich rysów twarzy, miał b. miłą powierzchowność, to wszyscy co Jego znali, lubili Go i szanowali. Znałem Bielaka bliżej, pod względem politycznym należał do P. P. S. możnaby było Go zaliczyć, według późniejszej nomenklatury, do frakcji „rewolucyjnej", tylko socjalizm u Bielaka, jak u wielu z naszej młodzieży, nie był celem, a tylko środkiem do walki z caratem, którego Bielak szczerze nienawidził, teorje Marksa mniej Go absorbowały; gdyby Bielak był dożył do wybuchu wielkiej wojny, byłby zdecydowanym niepodległościowcem w walce o Polskę.

Po osiedleniu się w Wilnie Bielak czynnie zajmował się kolporterką nielegalnej literatury z zagranicy, „Przedświt" i inne, przy pomocy swego krewnego — Sulkiewicza — także Tatara, znanego w partji pod pseudonimem „Mały", a który służył na komorze celnej, zdaje się w Wierzbołowie, zginął w Legjonach. Na te niebezpieczne wyprawy nad granicę ubierał się Bielak w uniform urzędniczy, kładł czapkę z „kokardą", wracał obładowany paczkami „Przedświtu" i innej podobnej literatury. Kolportował „Robotnika", współpracował czynnie w tym kierunku z najwybitniejszymi przedstawicielami współczesnej Polski — Marszałkiem Piłsudskim, Wojciechowskim i innymi, brał czynny udział wspólnie z nimi w agitacji wśród robotników Warszawy, Łodzi, Białegostoku. W Jego mieszkaniu na Mahometańskim zaułku na Łukiszkach w domu Piotra Kuleszy, przezwanem przez Bielaka „tranwajem" jak również później w mieszkaniu przy ulicy Garbarskiej niejednokrotnie ukrywali się nielegalni działacze, główni organizatorzy P. P. S., jak i stosy nielegalnej literatury.

Z życia Bielaka przytoczę parę niezwykłych momentów bardzo dla Niego charakterystycznych. Kiedy jesienią 1894 r. odbywała się w Izbie Sądowej w Wilnie sprawa Krożska przy drzwiach zamkniętych, Bielak, jako sądownik, miał prawo wstępu na posiedzenia, wprost stamtąd przychodził do nas i dzielił się swymi wrażeniami. Działo się wtedy z tym człowiekiem coś nadzwyczajnego — był nietylko podniecony, ale wprost w stanie ekstazy: z największą dokładnością powtarzał mowy prokuratora, zeznania poszczególnych świadków, mowy obrońców — a były świetne i druzgocące, broniły najlepsze siły adwokackie w Rosji, Andrejewskij, ks. Urusów, Żukowskij, Korabczewskij i Kamiński z Warszawy, dawał charakterystyki podsądnych i t. d. Ze słów jego biło wielkie współczucie, podziw uwielbienie dla tych wieśniaków litewskich, ludzi prostych, którzy tak potrafili bronić wiary i swego kościoła, radość Jego była wielką gdy wyrok sądu wypadł prawie uniewinniający.

I tak czuł człowiek, który oficjalnie był Tatarem, mahometaninem i carskim urzędnikiem.

Jednocześnie prawie z Krożską sprawą dogorywał w Liwadji Aleksander III. Ta współrzędność wypadków jeszcze bardziej podniecała psychikę Bielaka, zaczął głośno mówić nietylko przyjaciołom i znajomym, ale i Rosjanom urzędnikom, że muszą nastąpić wielkie zmiany w Rosji, że idzie już Nemezis dziejowa. Mówił to bez ogródek i swemu szefowi — Kotlarewskiemu, ale musiał w końcu Bielak poddać się leczeniu w zakładzie psychjatrycznym w N.-Wilejce i wyznaczono mu dłuższy wypoczynkowy urlop.

Powrócił do zdrowia, uspokoił się i dalej działał w tymże kierunku, pod koniec dziewięćdziesiątych lat, daty ściśle nie pamiętam, Bielak został przeniesiony na posadę sędziego śledczego do Głębokiego — i tam jest samym sobą — mówi publicznie po polsku, towarzyskie stosunki podtrzymuje przeważnie z polskimi domami w życiu prywatnem Bialaka zaszła ważna zmiana, zakochał się i ożenił z p. Marją Rudnicką, córką ziemianina z Lepelskiego powiatu, Polką i katoliczką, przedtem przyjął wyznanie ewangielicko-reformowane, ślub odbył się w kościele katolickim.

Z wystąpień Bielaka o charakterze ogólnym tej doby zasługuje na zaznaczenie, jako dowód Jego cywilnej odwagi, że kiedy urzędowo przysłali Mu do Głębokiego listę na zbieranie na pomnik Murawjewa w Wilnie, On nietylko sam nic nie dał, lecz jeszcze listę z bardzo ostrą odpowiedzią odesłał z powrotem; należy dodać, że najwyższym zwierzchnikiem Bielaka był wtedy minister sprawiedliwości — Murawjew — potomek w prostej linji „Wieszatiela". A kiedy w listopadzie 1898 r. tenże Murawjew przyjechał na uroczyste odkrycie pomnika w Wilnie, urządzono mu raut, na którym jeden z wybitnych polskich adwokatów wygłosił piękne powitalne przemówienie. W końcu rząd nie chciał, aby Bielak służył na naszych kresach i przeniósł Go „dla dobra służby" do Rossyi centralnej — do Nowgorodu, awansując na członka sądu okręgowego. Bielak tęsknił do Wilna, w czasie urlopów odwiedzał Wilno, chciał się przenieść, myślał o odwokaturze, ale trudno było ryzykować posadą, mając żonę i dzieci bez innych środków utrzymania. Ostatnim razem pod koniec lata 1907 r. przyjechał Bielak do Wilna, zamieszkał u nas, odrazu już zdradzał podniecenie, powtórzył się rozstrój umysłowy z przed 13-tu laty, tylko jeszcze w ostrzejszej formie, co zmusiło rodzinę do umieszczenia Go w szpitalu psychjatrycznym w Nowo Wilejce, nieszczęśliwy uciekał stamtąd, bywał bardzo niespokojny, ze szpitala już nie wyszedł. Zmarł 29 grudnia 1907 r. z zapalenia płuc, mając zaledwie lat 40.

Dzięki uprzejmości ks. Senjora Jastrzębskiego przytaczam w odnośniku akt zejścia Bielaka. [2])

2-go stycznia 1908 roku na cmentarzu ewangelickim w Wilnie odbył się pogrzeb Bielaka — oprócz najbliższej rodziny było sporo kolegów — przyjaciół, kiedy po modłach odprawionych przez ks. Jastrzębskiego trumnę miano opuścić do grobu — odkryto wieko — przedstawił się bolesny widok: z tęgiego młodego mężczyzny z przed kilku miesięcy pozostał szkielet obleczony skórą, na który, jakby dla ironji, włożono mundur urzędnika „sudiebnaho wiedomstwa". Pomimo ubiegłych lat 20-tu, staje mi jak żywy przed oczyma ten męczeński obraz.

— — — — — — — — — — — —

O Bielaku zapomniano, mogiła Jego opuszczona bez żadnego widomego znaku — zwykła kolej rzeczy ludzkich, rodzina pozostała w nędzy, dzieci nie mogły otrzymać należytego wykształcenia, synowie jakoby pracują w biurze jednego z Sejmików Województwa Wileńskiego. W dziesiątą rocznicę oswobodzenia Wilna od najazdu bolszewickiego, które zawdzięczamy niezłomnej woli Marszałka Piłsudskiego, syna tej ziemi, męztwu Legjonów, ofiarności i entuzjazmowi ludności Wilna, w ten dzień tak nam wszystkim drogi i uroczysty, dziękując uprzejmości „Kurjera Wileńskiego" umieszczam wiązankę wspomnień o Bialaku, jako człowieku najściśle związanym duchowo z tymi, którzy w te pamiętne kwietniowe dni Wielkiejnocy 1919 r. walczyli na ulicach Wilna.

Czy na zakończenie mam zwracać się do żyjących jeszcze kolegów Bielaka z ławy szkolnej i uniwersyteckiej, do przyjaciół, do towarzyszy partyjnych i politycznych, aby zechcieli uzupełnić bardzo pobieżne i zapewne nieścisłe wiadomości, lub może zechcą jakim czynem konkretnym uczcić Jego pamięć — pozostawiam to ich uznaniu.

— — — — — — — — — — — —

Kazimierz Stefanowski.

---

[1]) Kotlarewskij był znany w 80-tych latach ze swej nadzwyczajnej gorliwości, jako prokurator w sprawach politycznych w Kijowie i Moskwie, wskutek zamachu na jego osobę postradał jedno oko.

[2]) „Szlachetny, członek Sądu Okręgowego, Stefan syn Macieja Bielak, zmarł dn. 29 grudnia 1907 r. o godz. 1-ej min. 30 p. p. w Nowo-Wilejce w szpitalu okręgowym psychjatrycznym, z zapalenia płuc w wieku lat 40-tu a pochowany w Wilnie 2-go stycznia 1908 r. na miejscowym cmentarzu ewangelickim. Zostawił po sobie żonę — Marję z Rudnickich i troje dzieci.

WIEŚCI i OBRAZKI Z KRAJU.

Obchód 10-lecia wyzwolenia Wilna w Święcianach.

Obchód dziesięciolecia odzyskania Wilna i Wileńszczyzny miał tu przebieg następujący. W sobotę wieczorem odbył się capstrzyk przy udziale orkiestr seminarjalnej i gimnazjalnej, poczem do zebranej licznie przed wydziałem powiatowym publiczności przemówił p. prof. Oberleitner, podnosząc zagadnienia przekazanych nam testamentem Jagiełłów tradycyj i symboliczną rolę Marszałka Piłsudskiego w realizowaniu tych wzniosłych zasad w Polsce dzisiejszej.

W niedzielę odbyły się nabożeństwa we wszystkich świątyniach, następnie koncert orkiestr seminarjum i gimnazjum przed wydziałem powiatowym, poczem wygłosili przemówienia p.p. Aluchna, instruktor ośw. pozaszk. przy insp. szk. i Gašlinowski, urzędnik wydz. pow. Pierwszy skreślił przebieg walk o Wilno, p. Gošlinowski wskazał korzyści jakie z odzyskania wolności wypływają i konieczność dalszej wytrwałej pracy w myśl rzuconych przez Marszałka Piłsudskiego haseł.

Z działalności Związku pracy obywatelskiej kobiet w Nowych Święcianach.

Ostatnie zebranie w dniu 18. IV wykazało, że organizacja ta należy bezsprzecznie do najżywotniejszych na terenie miasteczka. Założona 1.I. b. r. skupiła w ciągu trzech miesięcy z górą 60 członków ze wszystkich warstw społeczeństwa. Odbyło się 6 zebrań plenarnych,3 sekcyjne, przewodniczyła p. Brzezińska wygłosiła 5 referatów z dziedziny higjeny i wychowania.

W sprawozdaniu zarządu uderza niebywała — jak na prowincjonalne stosunki—frekwencja zebrań, dochodząca prawie do 100 proc. stanu ewidencyjnego. Związek ujął w swoje ręce akcję dożywiania dzieci szkolnych i pomocy dla bezrobotnych kobiet.

Na najbliższą przyszłość zapowiedziano zabawę i loterję fantową na rzecz przedszkola. Nie wątpimy, że znane z obywatelskiego ducha społeczeństwo miejscowe pospieszy masowo na imprezy Związku.

W tych dniach otwarto świetlicę; dyżury objęła specjalna sekcja, do której zgłosiły się członkinie z miejscowej inteligencji. Zapoczątkowana na wzmiankowanem zebraniu bibljoteka wzrasta z dnia na dzień.

Dalszy rozwój prac Związku zależy przedewszystkiem od finansowego poparcia przez samorząd miejski, a może także przez miarodajne organy powiatowe i wojewódzkie. Dowiadujemy się, że wstępne kroki (poparte odpowiedniem projektem budżetowym), zostały poczynione, jak dotąd bez rezultatu. Niewątpliwie jednak zamierzona przez zarząd konferencja z urzędem magistratu da wyniki pozytywne i usłyszymy wkrótce o znaczniejszych subsydjach, które pozwolą ugruntować w pierwszym rzędzie samo istnienie przedszkola, tej najważniejszej agendy Związku pracy obywatelskiej kobiet w Nowych Święcianach.

Praca oświatowo-społeczna w Poszumieniu.

Wieś nasza położona z dala od większych środowisk kulturalnych żyje swoistem życiem. Jednak wypadki dziejowe wszystko zmieniły, a szczególnie po ostatniej wojnie, gdy zaledwie o kilka kilometrów mamy martwą granicę, a wśród ludu z rozkiełzaną agitację, potrzeba nam pracy realnej i państwowotwórczej. Do takiej pracy potrzeba ludzi ideowych i z silną wolą, lecz jest ich niewielu.

U nas szczęśliwym trafem zdarzył się człowiek, który od lat 5-u pracuje z róznem powodzeniem, gdyż nietylko ogrom pracy, ale i warunki oraz ludzie sami ją utrudniają. Praca ta ześrodkowuje się przy szkole powszechnej, a kieruje nią jej kierownik p. B. praca nie jest oderwaną lecz systematycznie i planowo prowadzoną np. w roku 1925 kursy oświatowe dla analfabetów zapoczątkowały prace rolnicze—ze zdobyciem jednego wychowanka szkoły rolniczej rok 1926 dalszy ciąg kursów oświatowych i założenie kółka rolniczego r. 1927. Kółko wpływa, że wieś prosi o skomasowanie swych gruntów, kółko rolnicze kierowane przez p. B. otrzymuje punkt czyszczenia zboża, a praca oświatowa ogólna dalej się posuwa—prenumerowane są kursy korespodencyjne rolnicze im. Staszyca prowadzi się przysposobienie wojskowe, odczyty, pogadanki i obchody świąt narodowych. Zdawałoby się, że to jest zwykła rzecz; tak, prawda, jest zwykłą—w zwykłych warunkach, ale gdy ktoś rzuca kłody pod nogi, to łatwo zniechęcić się, a przytem jeżeli pracuje tu jeden człowiek, przy bardzo skromnym poparciu paru przez siebie na kursach uspołecznionych jako tako ludzi i członków kółka rolniczego, reszta jest bierna a część nieżyczliwie usposobiona, ulegająca wpływom nacjonalizmu litewskiego.

W bieżącym roku praca w rządowej szkole powsz. pod kierunkiem p. B. dała bardzo dodatnie wyniki pomimo, że jeszcze z początkiem roku szkolnego niejaki p. Trek przez nikogo nieproszony rozpoczął akcję niby to w obronie szkoły przeciwko urzędowi gminy święciańskiej, chcąc wciągnąć p. kierownika szkoły do nieporozumień i tem samem pracę jego systematyczną sprowadzić na manowce lub zahamować, lecz i to się nie udało. A praca oświatowo-społeczna zbiera obecnie obfite żniwo dla dobra ogółu naszych mieszkańców np. w bieżącym roku na kursach wieczorowych ukończyło nas 16 III stopień, które zakończyliśmy kursem rolniczym 2 dniowym zorganizowanym przez kółko rolnicze w w dniach 6 i 7kwietnia b. r., gdzie wykładało dwóch agronomów z powiatu i Wilna, oraz ogólne wykłady prowadził p. kierownik B. Kursy cieszyły się ogromnem powodzeniem a frekwencja przekraczała 60 osób.

10 kwietnia mieliśmy uroczyste zamknięcie kursów i otrzymaliśmy zaświadczenia.

Słuchacz kursów wieczorowych.

Pod kołami pociągu.

Pociąg osobowy № 72, zdążający z Łap do Białegostoku, na przejeździe szosowym przy przystanku Baciuty, najechał na wóz z owsem, prowadzony przez Ogórka Chonona, rozbijając wóz i ciężko raniąc woźnicę, którego przewieziono do szpitala w Białymstoku tymże pociągiem.

*

Na linji kolejowej Kuźnica — Łosośna na 248 klm. na terenie gminy Hornice pociąg towarowy № 771 przejechał nieznanego mężczyznę w wieku lat 25. Zwłoki zabezpieczono na miejscu.

Z V Katolickiego Tygodnia Społecznego w Wilnie.

Zebranie otworzył prezes Stow. mł. ak. „Odrodzenie", wskazując, iż obecnie społeczeństwo polskie stoi wobec zagadnienia rozdźwięku, jaki zachodzi między istniejącą formą prawną małżeństwa sakramentalnego a treścią życia rodzinnego z jego moralnością. Stąd aktualność zagadnień małżeńskich.

Słowo wstępne wygłosił J. M. ks. rektor Falkowski, podnosząc wielkie znaczenie zdrowych podstaw życia rodzinnego, poczem ks. dziekan Swirski wygłosił referat „O nierozerwalności małżeństwa" a zastanawiając się nad pytaniem, czy Kościół posiada władzę rozerwania małżeństwa. Należy tu uwzględnić małżeństwa, zawierane pomiędzy osobami, z których jedna jest nieochrzczoną — do takich stolica Apostolska stosuje przywilej św. Pawła.

Małżeństwa zaś między chrześcijanami noszą charakter sakramentalny i są niejako symbolem mistycznego związku, jaki łączy Chrystusa z jego oblubienicą Kościołem. Stąd płynie racja nierozerwalności takiego związku.

W d. c. prelegent zaznacza, iż jedynie małżeństwa zawarte, a nie wypełnione mogą być rozwiązane.

Na zakończenie podkreśla, iż wobec dogmatycznych orzeczeń o nierozerwalności małżeństwa, nie można przewidywać, by ze strony Kościoła nastąpiła jakakolwiek zmiana. Z dogmatycznych orzeczeń, jako ze swojej nieomylności, Kościół zrezygnować nie może.

Następny odczyt prof. Fr. Bossowskiego „O przyczynach rozstroju we współczesnej rodzinie" odbędzie się dziś o godz. 7-mej.

Giełda warszawska z dn. 22.IV. b m.

WALUTY i DEWIZY:

Belgja	123,83½—123,52½
Holandja	358,13—357,23
Londyn	43,27½—43,17
Nowy Jork	8,90—8,88
Paryż	34,84½—34,76
Praga	26,39—26,33
Szwajcarja	171,65—171,22
Stokholm	238,32—237,72
Włochy	46,70—46,58
Berlin w obr. nieof.	211,43

Zjazd Wileńskiego Okręgu Związku Legjonistów.

W niedzielę o godz. 3-ej odbył się w sali oficerskiego kasyna garnizonowego w Wilnie zjazd wileńskiego okręgu Związku legjonistów. Zjazd zagaił wiceprezes okręgu inż. Mieszkowski witając serdecznie przybyłych gości J. E. ks. biskupa Bandurskiego, generała Rydza-Śmigłego, ministrów Staniewicza i Prystora, wojewodę Raczkiewicza, pułk. Belinę-Prażmowskiego i generałów Orlicza-Dreszera i Zaruskiego.

Na przewodniczącego zjazdu powołano starostę święciańskiego p. Stefana Mydlarza, który zaprosił do prezydjum naczelnika Młodkowskiego, prof. Matusiaka i nacz. Przyborowskiego. Funkcje sekretarza objął p. Bniński.

Przewodniczący udzielił najpierw głosu prezesowi zarządu głównego Związku Legjonistów p. posłowi Sławkowi.

Przemówienie płk. Sławka.

W dłuższem przemówieniu prezes pułk. Sławek naszkicował dzieje tych grup społeczeństwa polskiego, które w czasach niewoli walczyły o Polskę oraz tych, które teraz gotowe są zawsze służyć Państwu.

„Jak dotąd — mówił prezes Sławek — Polska się dźwiga wysiłkami tych właśnie grup, tej właśnie części społeczeństwa, ożywionej duchem patrjotycznym, bardziej może noszącej w sobie poczucie godności osobistej i związku pomiędzy honorem osobistym a honorem Państwa, Mamy społeczeńswo, na którem ślady niewoli bardzo silnie się odbiły. Musimy nauczyć naród czuć silnie honor osobisty i ten honor osobisty związać silnie z honorem Państwa.

W dwóch kierunkach muszą iść nasze wysiłki: jeden kierunek — to są usiłowania takiej naprawy ustroju Polski, ażeby cały ciężar troski o Polskę spadł nietylko na barki jednej warstwy, ażeby cały naród był gotowy do usług na rzecz Państwa, ażeby i leniwi nie mogli się uchylić od służby na rzecz Państwa, i skąpi nie mogli temu Państwu swoich ofiar odmawiać. Drugiem zadaniem jest wysunięcie na czoło życia politycznego tych ludzi, którzy sami z siebie ofiary dać umieli i którzy potrafią tych ofiar od innych wymagać".

Mówiąc o stosunkach politycznych, panujących w Polsce niepodległej, prezes Sławek piętnuje działalność partyj politycznych, którym zabrakło chęci służenia Państwu i którym rola zeszła do roli targowania się z Państwem, do roli żerowania na interesie Państwa. Myśmy zrobili próbę—próbę skonsolidowania ludzi o bardzo rozbieżnych kierunkach, o bardzo rozbieżnych niekiedy interesach i poglądach, — w imię dobra Państwa.

Z chwilą gdy wysiłki poszczególnych stronnictw politycznych, zmierzające ku temu, ażeby nas rozbić, nie odniosły skutku, z tą chwilą zorganizował się inny blok, blok partyj sejmowych od komunistów, P. P. S., Wyzwolenia, Stronnictwa Chłopskiego, poprzez Ch. C., N. P. R., do Narodowej Demokracji. Jest obecnie blok nasz i tamten nie występujący oficjalnie jako blok, lecz działający jako zwarta, z sobą zsolidaryzowana całość. I tu ujawniła się istota rzeczy, tu dopiero pokazało się, że tamtym partjom nie chodzi o obronę insteresów, które wypisują na swoich sztandarach, lecz o obronę interesów tych osób, które siedzą w Sejmie. Polska, pozostawiona w ręku tego rodzaju ludzi, musiałaby za to zapłacić swoim bytem. Polska winna być z rąk tych ludzi odebrana, a nasze ręce dopomogą do oczyszczenia życia polskiego".

Przemówienie przedstawiciela Zw. Hallerczyków.

Z przemówień powitalnych, które wygłoszone były po przemowie pułk. Sławka, na pierwsze miejsce wysunęło się i spotkało się ze szczególnie gorącem przyjęciem przemówienie przedstawiciela Związku Hallerczyków, który m. in. oświadczył: „Ktoś, nie znający tutejszych stosunków, byłby zdziwiony, że organizacje, które z wyjątkiem Wileńszczyzny wreszcie Polski nie znalazły wspólnego języka, spotykają się tutaj jako przyjaciele, jako koledzy (huczne oklaski). Pamiętać musimy, że droga nas wszystkich nie różami—lecz cierniami była usłana, że ta droga szła dla nas wszystkich przez okopy austrjackie, niemieckie, rosyjskie, polskie, że jak dawniej tak dzisiaj prowadzi Naród jeden człowiek, że prowadził i prowadzi dzisiaj żołnierza polskiego jeden wódz. Niedaleki może będzie czas, kiedy cały kraj zieje się w jedną organizację, na imię której będzie „Naród Polski".

Depesze hołdownicze.

W końcu posiedzenia poseł Kamiński odczytał następujące depesze, przyjęte przez Zjazd oklaskami, wysłane następnie do Warszawy:

Prezydent Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki, Warszawa Zamek.

„Legjoniści wileńskiego i nowogródzkiego okręgu zebrani na źjeździe w Wilnie składamy hołd i nasze synowskie przywiązanie dla reprezentanta najwyższej władzy i godności naszego narodu".

Marszałek Józef Piłsudski, Warszawa Belweder,

W przełomowej chwili walki o odrodzenie duchowe państwa polskiego, o stworzenie mocnych podwalin pod dalszą jego egzystencję, my legjoniści wileńskiego i nowogródzkiego okręgu, zebrani na zjeździe w Wilnie, składamy hołd swemu Drogiemu Komendatowi, gotowi w każdej chwili stanąć na Twe rozkazy w walce o lepsze jutro dla Polski".

Wybory zarządu.

Na popołudniowem posiedzeniu Zjazd wysłuchał sprawozdania zarządu i komisji rewizyjnej i uchwalił absolutorjum ustępującemu zarządowi. Do nowego zarządu wybrani zostali: **naczelnik Alojzy Kaczmarczyk na prezesa, zaś na członków pp. Fela, Kamiński, Mazur, Walczykowski, Kozłowski, prof. Jakowicki, Borek-Borecki, Sobecki, Majchert i Cieślikowski.**

Przewodniczący Zjazdu zamknął Zjazd, wzywając do zachowania jednolitego frontu legjonowego.

KRONIKA

Wtorek 23 Kwietnia	Dziś: Jerzego i Wojciecha Jutro: Fidolisa kap. Wschód słońca—g. 4 m. 20. Zachód „ g. 18 m. 26

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dnia 20/IV—1929 roku.

Ciśnienie średnie w milimetrach	761
Temperatura średnia	—3° C
Opady w milimetrach	0,5
Wiatr przeważający	północny

Uwagi: Półpochmurno, przelotny śnieg.
Minimum: — 4° C.
Maximum: + 1° C.
Tendencja barometr.: Wzrost ciśnienia.

URZĘDOWA

— **Inspekcje ministra Składkowskiego.** W najbliższych dniach p. minister spraw wewnętrznych, gen. Sławoj-Składkowski przeprowadzi osobiście inspekcje sanitarno-porządkowe.

Wzorem lat ubiegłych inspekcje nie będą zapowiadane. (—)

ADMINISTRACYJNA

— **Zniżka opłat za paszporty zagraniczne.** W numerze niedzielnym naszego pisma donosiliśmy o postanowieniu ministerstwa skarbu zniżenia opłat za paszporty zagrniczne. Jak się dowiadujemy nowe opłaty paszportowe wejdą w życie z dn. 1-go maja b. r. przyczem przewidziana jest reforma całej procedury wydawania paszportów zagranicznych. Między innemi skasowana będzie konieczność składania zaświadczeń wydziału przemysłowego przy województwie dla wyjazdów w celach handlowych, wystarczy bowiem w danym wypadku zaświadczenie izby przemysłowo-handlowej. Uproszczona też będzie procedura wydawania t. zw. paszportów wielokrotnych. (—)

MIEJSKA

— **Posiedzenie rady miejskiej.** Dziś we wtorek o godz. 8 wiecz. w lokalu szkoły powszechnej przy ul. Ostrobramskiej 5 odbędzie się pierwsze budżetowe posiedzenie plenum rady miejskiej. Na porządku dziennym między innemi:

1) wnioski w sprawie przeniesienia kredytów w budżecie 1928/29,

2) wniosek w sprawie niektórych zmian w etatach stanowisk służbowych pracowników miejskich miasta Wilna,

3) wniosek w sprawie ustalenia uposażenia architekta miejskiego.

4) wniosek w sprawie zwiększenia kosztorysu budowy szkoły powszechnej na Antokolu (w związku ze zwiększeniem kubatury),

5) wniosek w sprawie zmiany taryfy za prąd elektryczny dla silników,

6) wniosek w sprawie reasumpcji uchwały rady miejskiej w przedmiocie opłat za rekonstrukcję pionów,

7) komunikat magistratu o złożonym proteście przeciwko zmianie przeznaczenia terenów w dzielnicy Pospieszka, Wołokumpie, Podwerki,

8) wniosek w sprawie reasumpcji uchwały rady miejskiej z dnia 13/IX 1928 r. w przedmiocie podatku inwestycyjnego na budowę dróg,

9) wniosek w sprawie ustalenia na r. 1929/30 dodatku komunalnego do państwowego podatku od nieruchomości,

10) *projekt preliminarza budżetowego na rok 1929/30.*

— **Nowa pożyczka na roboty inwestycyjne.** Magistrat m. Wilna w dniach najbliższych dokona repartycji pożyczki, otrzymanej ostatnio z Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie 609.638 zł. na prowadzenie robót wodociągowo-kanalizacyjnych i rozbudowę elektrowni miejskiej.

SPRAWY SZKOLNE

— **Zjazd dyrektorów szkół średnich.** W dniu wczorajszym rozpoczął się w gmachu kuratorjum szkolnego zjazd dyrektorów szkół średnich z terenu okręgów szkolnych: wileńskiego, poleskiego i wołyńskiego. Przedmiotem obrad są sprawy z zakresu: pedagogiki, wychowania i administracji szkolnej.

W obradach udział biorą również: naczelnik wydziału szkół średnich w ministerstwie W. R. i O. P. p. Pieracki, wizytatorzy ministerjalni: Michałowska i Gałecki oraz instruktorzy ministerjalni prof. Pleśniewicz, Szyszkowski, Seliga, Gemberek i Gawecki.

Zjazd zagaił kurator Pogorzelski poczem naczelnik wydziału Pieracki, który przewodniczy obradom zjazdu, nakreślił w ogólnych zarysach program i cel zjazdu.

Obrady potrwają do soboty włącznie.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Zebranie organizacyjne kobiet z wyższem wykształceniem.** Komitet organizacyjny organizacji kobiet z wyższem wykształceniem zwołuje walne zebranie w dniu 23-go kwietnia b. r. o godz. 19-ej w lokalu Poradni Zawodowej przy ulicy Portowej № 3 m. 4. Na porządku dziennym ukonstytuowanie się organizacji, sprawa klubu kobiecego i inne.

Na zebranie proszone są wszystkie panie, które mają zakończone studjum uniwersyteckie (apsolutorjum, egzamin nauczycielski, magisterjum i t. p.).

— **Wil. Tow. Lekarskie.** We środę dnia 24-go kwietnia r. b. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu własnym (Zamkowa 24) odbędzie się posiedzenie naukowe wileńskiego Tow. Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym: 1) Odczytanie protokółu. 2) Prof. Eiger — Odczyt z powodu 10-lecia śmierci pr. Napoleona Cybulskiego. 3) Dyskusja nad odczytem prof. Opoczyńskiego p. t. Uwłosienie tułowia, jako cecha konstytucyjna i jego zależność od gruczołów wewnętrznego wydzielania. 3) Dr. Miennicki — W sprawie powikłań bismutowych, 5) Dr. Hanusowicz — Nowe poglądy na grzybicę strzygącą. 6) Sprawa wyboru członków komisji redak. pamiętnika wil. Tow. Lek. 7) W sprawie wniosku delegacji stałej do zjazdów polskich przyrodników i lekarzy.

— **Doroczny zjazd delegatów okręgu wileńskiego Z. O. R.** odbędzie się w dniu 28.IV b. r. w Wilnie w lokalu Kasyna Garnizonowego (Mickiewicza 13) w pierwszym terminie o godzinie 10 i pół i w drugim terminie o godz. 11.

Zjazd zostanie poprzedzony nabożeństwem, które się odbędzie tegoż dnia o godz. 9 i pół w Bazylice św. Stanisława.

Uprasza się wszystkich członków Związku o stawienie się.

NADESŁANE

— **Zawiadomienie.** Zawiadamia się, że wzorując się na zagranicy powstaje przedsiębiorstwo „Remont". Zakres działania: remonty wszelkiego rodzaju, roboty betonowe, kanalizacja, wodociągi, centralne ogrzewanie, odnawianie — malowanie lokali, osuszanie od wilgoci, zabezpieczanie od zimna i t, p. Projekty — kosztorysy.

„Remont" Wilno — Bernardyński zaułek № 10, tel. 14-37.

Porady informacje od 3 do 7 w. Zamiejscowym pocztą.

TEATR i MUZYKA.

REDUTA (na Pohulance).

— **„Lato".** Dziś po raz 4-ty interesująca sztuka Tadeusza Rittnera p. t. „Lato" w premjerowej obsadzie. Postacie główne kreują: J. Zielińska J. Kossocka St. Chmielewska, J. Karbowski, T. Białkowski i S. Butkiewicz.

Początek o godz. 20-ej. Bilety wcześniej w „Orbisie" i od godz. 17-ej w kasie teatru. Jutro „Lato".

REDUTA (na prowincji).

Dziś w Sanoku komedja A. Słonimskiego „Murzyn Warszawski" z Stefanem Jaraczem w postaci Hertańsmiego.

TEATR POLSKI (sala „Lutnia").

— **Przedstawienie dla inteligencji pracującej.** Pragnąc spopularyzować „Samolot" S. P. N. 13", kierownictwo Teatru zdecydowało ostatni w sezonie dzisiejszy pokaz tego najnowszej konstrukcji aparatu scenicznego, dać po cenach najniższych t. j. od 20 gr.

Jutro zaś również po cenach najniższych będzie przedstawiony model **„Dobrze skrojonego fraka"** — Dregeli, który z wdziękiem i wrodzoną elegancją przez kilka godzin nosić będzie p. Wyrwicz-Wichrowski, jako minister, w gabinecie bardzo demokratycznego państwa.

— **Gościna opery** Dyrekcji Teatru Polskiego udało się pozyskać na kilka występów znany i doskonale zgrany Zespół Operowy pod kierownictwem artystycznem d-a T. Wierzbickiego.

Opera rozpoczyna gościnę u nas już w czwartek 25 bm., w którym to dniu grany będzie „Faust", w piątek — „Halka", w sobotę — „Żydówka", w niedzielę, jako ostatnie przedstawienie, grana będzie opera „Pajace".

Bilety już są do nabycia w kasie Teatru Polskiego 11 — 9 w.

RADJO.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ

Fala 456 mtr. Sygnał: Kukułka.

WTOREK, dn. 23 kwietnia.

11.56—12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 15.10—15.35. Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Uniwersytet wileński". 16.10—16.30 Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin i chwilka litewska. 16.30—16.50. Kurs języka włoskiego. Lekcja 45. 16.50—17.00: Komunikat L.O.P.P. 17.00 — 17.25. Transmisja z Warszawy. Odczyt z działu „Sport i wychowanie fizyczne". 17.55 — 18.35 Transmisja z Warszawy. Koncert. 18.35—18.50: Transmisja z Krakowa. Recytacje poetyckie. 18.50—19.15. „O Pani dla Pani". 19.20 — Transmisja z Katowic. Opera: Po transmisji komunikaty: P. A. T., policyjny, sportowe i inne, oraz „Spacer detektorowe po Europie".

ŚRODA, dn. 24 kwietnia.

11.56 — 12.10. Transmisja z Warszawy. Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie, oraz komunikat meteorologiczny. 15.10—15.35. Trans. z Warsz. „Odczyt dla maturzystów" p. t. „Przyczyny powstania listopadowego". 16.10 — 16.30. Odczytanie programu dziennego, repertuar teatrów i kin, oraz chwilka litewska. 16.30—16.40 Komunikat Związku Młodzieży Polskiej. 16.40 — 17.05. Muzyka z płyt gramof. 17.05—17.55. Audycja literacka. 18.45 — 10.10. Audycja „Niespodzianka" (tresowany słowik). 19.10—19.35. Trans. z Warsz. „Odczyt dla maturzystów" p. t. „O Polsce współczesnej". 19.35—19.55. Kwadrans akademicki. 19.55—20.00. Sygnał czasu z Warszawy. 20.00 — 20.05. Program na dzień następny i komunikaty. 20.05 — 20.15. Tranmisja z Warszawy. Komunikat konkursowy Polskiej Wyst. Kraj. 20.15—20.35 Transmisja stacyj zagranicznych przez Salon Philipsa w Wilnie. 21.35 — 22.00 Transmisja z Warszawy. Występ aktorski Kornela Makuszyńskiego. 22.00—22.05. Transmisja z Warszawy. Komunikat meteorologiczny. 22.05. — 22.20. Transm. z Warszawy. Kwadrans konkursowy. 22.20—23.00. Trans. z Warsz. Komunikaty: P. A.T. policyjny, sportowy i inne. 23.00—24.00. Trans. z Warsz. Muzyka taneczna.

Finałowe walki w cyrku.

Wczorajszy wieczór znów ściągnął tłumy publiczności do cyrku. Starcie Garkowienki z Petrowiczem i Köhlera z Wolkem, po 20 min. w w pierwszem spotkaniu rezultatu nie dało.

Atrakcyjne spotkanie odwetowe mistrza Polski Sztekkera z Stiborem, dało zgoła nieoczekiwany rezultat. Bo już w 5 sekundzie Sztekker dopadł jeszcze, kłaniającego się Stibora i powalił nieprzygotowanego przeciwnika na obie łopatki, zerwały się oklaski i gwizdy. Arbiter ogłosił zwycięstwo Sztekkera.

Zdenerwowany Stibor przemówił po chorwacku do publiczności, twierdząc, że niespodziewał się tak niedżentelmeńskiego ataku przyczem Sztekker, nie podając mu ręki na powitanie, nie miał prawa go zaatakować. W twierdzeniu tem poparł go starosta turnieju i część publiczności, która domagała się, by Sztekker dalej walczył. Sztekker jednak odpowiedział, że za piękne płaci nadobnem i skwapliwie korzysta z regulaminu, który powiada, że po gwizdku arbitra, atleci muszą być już na baczności, gdyż walka się już toczy.

Sędziowie stosując się do przepisów zapaśników zawodowych, uznali zwycięstwo Sztekkera, który w ten sposób wyrównał poprzednią stratę.

Murzyn Siki pokonał Motykę, który wyzwał go na walkę amerykańską.

Dziś, we wtorek, walczą Motyka—Köhler, decydująca Stibor—Pooschoff, decydująca Siki—Petrowicz i budząca specjalne zainteresowanie Garkowienko—Sztekker.

Na wileńskim bruku.

— **Samobójstwa.** Spirytusem drzewnym usiłowali odebrać sobie życie Franciszka Awgunowa (Żeligowskiego 6) i Władysław Kuczewski (Moniuszki 13) — znany w mieście żebbrak, stojący przy sądach w czapce hallerowskiej, Kuczewski w szpitalu żydowskim zmarł. Powodem samobójstwa była nędza.

Również w celach samobójczych zadał sobie ranę nożem w pierś funkcjonarjusz poczty Cyprjan Łozniaków (Kalwaryjska 31).

— **Nieuważni szoferzy.** Na placu Katedralnym samochód 14460, kierowany przez sierżanta Konrada Janczara przejechał ogniomistrza 3 D. A. K. Szczepana Staszaka. Poszkodowanego ulokowano w szpitalu wojskowym.

— W niedzielę po południu na ul. Mickiewicza przy zbiegu z Tatarską taksówka 14202 kierowana przez szofera Bolesława Bruzdo (Nadleśna 49) zderzyła się z autobusem 14397. Taksówka uległa rozbiciu. Wypadków z ludzmi niebyło.

— **150 wypadków** zanotowano w mieście za ub. dobę. W liczbie tej jest 30 wypadków opilstwa i 61 przekroczeń administracyjnych.

— **Występowicze ze Lwowa.** Podczas sprzedawania „złota" ujęto na ulicy Kolejowej dwóch „oszustów" przybyłych ze Lwowa.

— **Kradzieże.** Stanisławowi Karpowiczowi (Jelenia 17) i Izaakowi Fajgelowi (Kolejowa 15) skradziono garderobę wartości 610 i 450 złotych.

— **Pożar.** Podczas wyświetlania filmu w kinie Polonja powstał pożar w kamerze z maszynami. Ogień strawił taśmę filmową. Powodem pożaru było zerwanie bezpiecznika.

— **Paser.** W mieszkaniu Łabędzkiego Antoniego (Popławska 63) ujawniono rzeczy, pochodzące z kradzieży.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Odpowiedź litewska w sprawie umowy handlowej

Powrót nacz. Szumlakowskiego do Warszawy.

KOWNO, 22. IV. (Pat). Dziś o godz. 3 i pół po południu delegat polski p. Szumlakowski otrzymał od premjera Woldemarasa odpowiedź na ostatnią polską notę w sprawie uregulowania stosunków handlowych pomiędzy Polską, a Litwą. P. Szumlakowski i jego sekretarz p. Marchwiński o godz. 4 i pół po południu wyjechali do Warszawy. O przebiegu i rezultatach pertraktacyj nie ogłoszono żadnego oficjalnego komunikatu.

Min. Zaleski o wystąpieniu dr. Schachta.

Postulaty niemieckie — przetargiem najistotniejszych praw narodu.

WARSZAWA, 22.IV (Pat). W związku z oddźwiękiem, jaki w opinji publicznej całego świata wywołał memorjał niemieckiego delegata reparacyjnego p. Schachta, przedstawiciel P. A. T. zwrócił się do ministra spraw zagranicznych p. Augusta Zaleskiego, z prośbą o opinję ministra w tej sprawie.

Pan minister oświadczył co następuje:

„Memorjał p. Schachta znany jest dotąd tylko z nieobowiązujących streszczeń prasowych. Jeśliby chodziło jedynie o przeciwstawienie punktu widzenia interesów Polski agresywnym projektom zawartym, według prasy, w tym memorjale, to, rzecz oczywista, przeszedłbym najspokojniej nad niemi do porządku dziennego, jako pozbawionemi jakichkolwiek elementów realnych; niema bowiem dzisiaj takiego rządu, któryby poważnie rozważać chciał sprawę rewizji traktatu wersalskiego. Każdy politycznie uświadomiony zdaje sobie sprawę z tych konsekwencyj, któreby przez to zostały wywołane.

Inny zupełnie czynnik wysuwa się tutaj na plan pierwszy i budzi poważne obawy na przyszłość. Jest nim duch i metoda działania w stosunkach międzynarodowych, co zarysowało się z całą jaskrawością w samem postawieniu zagadnienia przez p. Schachta.

Wystąpienie to ujawniło tendencje przetargu najistotniejszych praw narodu za cenę finansowych koncesyj. Kto myśli w ten sposób, ten powraca do tych form myślenia przedwojennego, które spowodowały właśnie najstraszniejszy kataklizm dziejowy wojnę światową. Dlatego też wystąpienie niemieckiego dalegata reparacyjnego spotkało się z tak poważnem i jednolitem potępieniem opinji całego świata".

Pięćdziesięcio-miljonowa pożyczka.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Bank Gospodarstwa Krajowego uzyskał obecnie na dogodnych warunkach kredyt zagraniczny w wysokości 50 mil. zł. p. Kredyt ten został przeznaczony na poparcie tranzakcyj w dziedzinie handlu zagranicznego. Z tego kredytu B. G. K. udzielił poparcia i umożliwił zawarcie znacznej tranzakcji jednej z hut górnośląskich. Pozostała suma, pochodząca z tego kredytu zagranicznego, została zużyta na szereg tranzakcyj eksportowych, które bez pomocy ze strony Banku Gospodarstw Krajowych nie mogły być załatwione.

Ulgi podatkowe.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Ministerstwo skarbu postanowiło zwolnić od państwowego podatku przemysłowego eksport solonych śledzi i suszonych jelit. Jednocześnie dowiadujemy się, że ministerstwo skarbu przesunęło z 1-go marca na 1-go maja termin składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1929.

Kandydaci na prezesa Banku Polskiego.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

W kołach finansowych stolicy wymieniają, jako kandydata na stanowisko prezesa Banku Polskiego, opróżnione przez p. Karpińskiego wskutek upływu kilkuletniej kadencji pana Wróblewskiego, b. posła Polski w Waszyngtonie.

Zgon sen. ks. Londzina.

CIESZYN, 22. IV. Dziś o godz. 13 zmarł ś. p. ks. prałat Józef Londzin, zasłużony działacz narodowy, senator B. B. W. R. i burmistrz w Cieszynie. Pogrzeb odbędzie się w środę dn. 24 b. m. o godz. 10 rano z kościoła parafjalnego w Cieszynie.

Straszna katastrofa samochodowa

Kierownik poselstwa polskiego w Budapeszcie c. ranny.

BUDAPESZT, 22.IV. (Pat). Kierownik poselstwa polskiego radca poselstwa Łazarski wyjechał wczoraj, w niedzielę, w towarzystwie hrabiny Marji Somssich, żony adwokata Latzko i sekretarza węgierskiego m-stwa spraw zagran. Kamila von Saarossy Kapellera na wycieczkę samochodową do Gödole. W drodze powrotnej, która odbywała się w późnych godzinach wieczornych, samochód, z powodu pęknięcia karoserji, spadł z 8-metrowego nasypu, robiąc w powietrzu 2 salta i legł w rowie.

Wszyscy pasażerowie oraz szofer odnieśli ciężkie rany. Przejeżdżający drogą samochód zabrał rannych i przewiózł ich do Budapesztu do kliniki. Sekretarz m-stwa von Saarossy Kapeller zmarł w drodze. Radca Łazarski, który uległ wstrząśnieniu mózgu oraz wewnętrznym krwotokom, leży bezprzytomny. Hr. Somssich, prócz złamanych obu rąk i obu nóg, uległa paraliżowi nerwowemu i wstrząśnieniu mózgu. Pani Latzko przewieziono do mieszkania prywatnego. Szofer jest również ciężko ranny.

BUDAPESZT, 22.IV (Pat). Dziennik „Anap" podaje, że kierownik poselstwa polsk. Łazarski, znajdujący się w oddziale chirurgicznym kliniki, od chwili katastrofy nie odzyskał jeszcze przytomności i walczy ze śmiercią. Jest mała nadzieja utrzymania go przy życiu.

Szalony huragan nad Japonją.

LONDYN, 22. IV. (Pat). Agencja Reutera donosi z Tokio, że w dniu wczorajszym przeszedł nad Japonją szalony siły huragan, który spowodował śmierć wielu osób i wyrządził znaczne straty materjalne. Zatonęło wiele statków rybackich i innych. Najwięcej ucierpiało wybrzeże północno-zachodnie, znaleziono 8 zabitych i 76 rannych. W jednej miejscowości huragan zburzył kilkaset domów, a 3 tys. budynków poważnie uszkodził. W burzy zginęły dwa hydroplany marynarki japońskiej z 4 lotnikami. Fale wzburzonego morza porwały z jednego z parowców trzech marynarzy, ktorych ciała woda wyrzuciła następnego dnia na brzeg.

NOWOŚCI WYDAWNICZE.

— **W obronie Kresów Wschodnich przed klęską pożarów.** Spustoszenia, szerzone rok rocznie w Polsce przez pożary, sięgają sum zawrotnych. Twarda wymowa cyfr woła tysiącami spalonych strzech i setkami ofiar w życiu ludzi i zwierząt, o doraźną akcję zapobiegawczą rozrastaniu się pożogi do rozmiarów katastrofy. Zanim stan możności pozwoli mieszkańcom wsi i miasteczek na stawienie budowli ogniotrwałych musi istnieć czujne pogotowie do odparcia klęski pożarów o każdej porze dnia i nocy. Takie pogotowie—to Ochotnicze Straże Pożarne. Niestety, rozmieszczenie ich w poszczególnych połaciach kraju naszego jest nierównomierne. Najgorzej przedstawia się ta sprawa na naszych Kresach Wschodnich, gdzie olbrzymią większość budowli stanowią chaty, kryte słomą, deskami i gontami.

Cyfry urzędowej statystyki stwierdzają, że kiedy np., w województwie Górnośląskiem przypada na jedną straż ogniową 859 budynków na obszarze 14 klm., to w województwie wileńskiem jedna straż ogniowa przypada na 9842 budynki rozrzucone na terenie 491 klm. kw. Ze wszystkich ziem Polski Kresy Wschodnie pod względem obrony przeciwpożarowej najbardziej są upośledzone, tu więc konieczny jest zbiorowy wysiłek społeczeństwa, by jaknajprędzej stworzyć warunki, zbliżone do tych, jakie panują w innych dzielnicach kraju.

Ochotnicze Straże Pożarne muszą być w każdem większem osiedlu ludzkiem, roztaczając ofiarnie i bezinteresownie pieczę nad życiem i mieniem współobywateli, chroniąc tem samem dobrobyt kraju. Celem zapoznania całego społeczeństwa z ideą obrony przeciwpożarowej Związek straży pożarnych ziemi Wileńskiej podejmuje doraźną akcję propagandową wśród ludności województw wschodnich, za bezzwłocznem zakładaniem oddziałów ochotniczych straży pożarnych po wszystkich wsiach i miasteczkach. Wydany zostanie przystępnie i przekonywująco przez fachowców opracowany „Album Strażactwa Kresowego", który zawierać będzie najpotrzebniejsze wiadomości z zakresu pożarnictwa, ubezpieczeń, samorządów, wychowania fizycznego i innych niezbędnych dla każdego, interesującego się życiem społecznem. Nie wątpimy, że praca ta dotrze do wszystkich zakątków kraju naszego, rozpowszechniając ideę samoobrony przed klęską pożarów. Związek straży pożarnych ziemi Wileńskiej liczy zatem na poparcie swych usiłowań przez najszersze koła społeczeństwa. Władze samorządowe jak sejmiki i magistraty zechcą zamówić potrzebną dla swych biur ilość egzemplarzy „Albumu". P. T. Sfery przemysłowe i handlowe, zarówno z pobudek obywatelskich jak we własnym interesie zasilą nasze wydawnictwo płatnemi ogłoszeniami. Wreszcie Druhowie straży okażą napewno jak najwięcej zrozumienia dla podjętej przez nas akcji i każdy z nich dołoży starań, aby „Album Strażactwa Kresowego" znajdował się w każdym domu Ich miasta. Połączonemi siłami dokonamy dzieła, które dyktuje miłość bliźniego i poczucie obowiązku wobec ojczyzny.

Śląski Urząd Wojewódzki w Katowicach — Katowice, 11 kwietnia 1929 r.

Liczba C. P.—II—2122/29

KONKURS

Wydział Oświecenia Publicznego Województwa Śląskiego ogłasza niniejszem konkurs na następujące posady nauczycielskie na rok szkolny 1929—30 w państwowych i komunalnych szkołach średnich ogólnokształcących:

1)	Państwowe gimnazjum polskie w Bielsku	— 1 gimnastyk.
2)	Państwowe gimnazjum w Katowicach	— 1 germanista, 2 matematyków i fizyków.
3)	Państwowe gimnazjum klas. w Król. Hucie	— 1 polonista, 1 gimnastyk, 1 nauczyciel śpiewu.
4)	Państw. gim. matem.-przyrod. w Kr. Hucie	— 1 matematyk.
5)	Państwowe gimnazjum w Lublińcu	— 1 katecheta obrządku rz.-kat., 2 filologów klasycznych, 1 germanista,
6)	Państwowe gimnazjum w Mikołowie	— 1 filolog klasyczny, 1 matematyk, 1 nauczyciel śpiewu
7)	Państwowe gimnazjum w Mysłowicach	— 1 matematyk
8)	Państwowe gimnazjum w Pszczynie	— 1 filolog klasyczny, 1 germanista
9)	Państwowe gimnazjum w Rybniku	— 1 polonista, 1 gimnastyk z robotami ręcznemi.
10)	Państw. gimn. żeńskie w Tarn. Górach	— 1 posada nauczycielki filol. klas., 1 języka polsk, 1 matem.-fizyki.
11)	Komun. gimnazjum w Nowym Bytomiu	— 1 matematyk.
12)	Komun. gimnazjum w Rozdzieniu	— 1 matematyk i fizyk, 1 polonista.
13)	Komun. gimnazjum w Siemianowicach	— 1 germanista, 1 gimnastyk.
14)	Komun. gimnazjum w Szarleju	— 1 germanista.
15)	Miejskie gimnazjum w Żorach	— 1 filolog klasyczny, 1 polonista, 1 gimnastyk z robotami ręcznemi lub rysunk,

O powyższe posady ubiegać się mogą kandydaci, mający pełne kwalifikacje.

Podania zaopatrzone w legalizowane dowody studjów i egzaminów, metrykę urodzenia i życiorys należy przesłać drogą urzędową do Wydziału Oświecenia Publicznego Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego w Katowicach do dnia 31 maja 1929 r. 1223/95/X

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Jagiellońska 3, Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł. Naczelny redaktor przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 6—7 wiecz. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Redaktor przyjmuje od godz. 12—2 ppoł. Ogłoszenia przyjmują się od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. **CENA OGŁOSZEŃ:** Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 40 gr., w tekście I, II str. — 30 gr., III, IV, V, VI — 35 gr., za tekstem — 15 gr., kronika ... katy — 1.00 zł. za wiersz redakcyjny, ogłoszenie mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenie cyfrowe i tabelaryczne — 50% drożej, z zastrzeżeniem miejsca—25% drożej, w numerach niedzielnych i świątecznych—25% drożej, zagraniczne ... zamiejscowe — 25% drożej. Dla poszukujących pracy 30% zniżki. Za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń. Oddział w Grodnie: ul. ...

Wydawca „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Druk. „Znicz" Wilno, ul. Ś-to Jańska 1, telefon 3-40. Redaktor odpowiedzialny Józef Jurkiewicz.